

UZASADNIENIE

Sąd ustalił, co następuje:

Oskarżona P. S. (1) w okresie czerwiec – lipiec 2011 r. mieszkała razem z M. J. w mieszkaniu przy ul. (...) w O.. Bywała u nich często pokrzywdzona K. S. (1).

W lipcu 2011 r. oskarżona w poszukiwaniu swoich rzeczy zajrzała do torby K. S. (1), gdzie znalazła pięć zdjęć, na których K. S. (1) pozowała w bieliźnie. Oskarżona wzięła te zdjęcia i zachowała sobie.

W styczniu 2012 r. K. S. (1) pod zdjęciami P. S. (1) na profilu facebook zamieściła obraźliwe komentarze typu, że ta „ma grzyba” bądź „ma kilo tapety na ryju”.

P. S. (1) postanowiła się zemścić i założyła w dniu 17 stycznia 2012 r. fałszywe konto K. S. (1) na facebooku, na którym umieściła owe pięć zdjęć w bieliźnie oraz komentarz opisujący rzekome upodobania seksualne K. S. (1) (dowód: oryginały zdjęć k. 12 oraz wydruki fałszywego konta k. 6).

Następnie oskarżona z owego fałszywego konta wysłała zaproszenia znajomym M. J.. Niektórzy weszli na to konto i rozpoznali koleżankę M. J. K. S. (1). Osoby te zgłosiły u administratora nadużycie i konto to zostało zdjęte z facebooka w dniu 18 stycznia 2012 r.

Jako że oskarżona przez jakiś czas umieściła na fałszywym koncie numer telefonu pokrzywdzonej, ta otrzymywała sms z propozycjami seksualnymi bądź miała głuche telefony.

/dowód: wyjaśnienia oskarżonej k. 36-38, k. 99; zeznania świadków K. S. (2) k. 1-3, k. 26-27; 100-100v; W. G. k. 22-23, k. 100v; M. J. k. 24-25, k. 100v-101; K. Ł. k. 30-31, k. 101-101v; P. S. (2) k. 28-29, k. 101v; B. W. k. 20-21, k. 101v-102; protokół oględzin k. 44-45/

Oskarżona P. S. (1) przyznała się do popełnienia zarzucanej jej czynu, wyjaśniając zgodnie z ustalonym stanem faktycznym. Przeczyła jedynie temu, że wysłała zaproszenia z fałszywego konta K. S. (1) specjalnie do wspólnych znajomych, a jedynie na „chybił trafiał”, nadto zaprzeczyła, że na koncie umieściła numer telefonu pokrzywdzonej.

/wyjaśnienia oskarżonej k. 36-38, k. 99/

Sąd zważył, co następuje:

Wyjaśnienia oskarżonej co do istoty przyznającej się do popełnienia zarzucanego jej czynu są wiarygodne i zasługują na uwzględnienie, albowiem znajdują potwierdzenie w prawdomównych zeznaniach przesłuchanych świadków jak i dokumentach zgromadzonych w aktach sprawy.

Sąd jedynie nie uwierzył P. S. (1) w tych szczegółach wyjaśnień, gdzie twierdziła, że nie wysyłała zaproszeń do znajomych, ani że nie podała numeru telefonu pokrzywdzonej.

Przeczą temu zeznania świadków Ł., S. i W., którzy byli znajomymi M. J. i po części K. S. (1). Zdaniem sądu okoliczności te wskazują, że byłoby to zbyt „przypadkowe” jak na wysyłanie właśnie przypadkowe zaproszeń nieznanym sobie osób.

Z kolei jeśli chodzi o wyjaśnienia co do podania numeru telefonu pokrzywdzonej, to P. S. (2) zeznał, że przeglądając to fałszywe konto zapisał sobie ten numer telefonu i spytał brata czy to jest numer telefonu K. S. (1), ten to potwierdził. Brat świadka S. „chodził” z pokrzywdzoną „w przerwie”, gdy ta była w 5-6 letnim związku z K. R., który miał ją opuścić w wyniku działań oskarżonej.

O fakcie sms-ów i telefonów od nieznanym osób zresztą zeznała sama pokrzywdzona oraz M. J..

W odniesieniu do zeznań pokrzywdzonej, która wskazywała na koszty moralne, jakie poniosła wskutek zachowania oskarżonej, to zdaniem sądu są one przesadzone.

Oczywiście sąd nie lekceważy szkody osobistej (o czym będzie niżej), jaką poniosła K. S. (1), jednakże twierdzenia, że każdy na ulicy się na nią patrzy, to stwierdzenie oczywistości. Gdy ktoś się na kogoś patrzy, to znaczy się na niego patrzy. Generalnie ludzie przechodzący chodnikiem patrzą się na innych, choćby mimowolnie. Natomiast w przypadku tak atrakcyjnej kobiety jest to normalne (zwłaszcza w przypadku mężczyzn) i na pewno nie miało to związku z przedmiotową sprawą. Po wtóre twierdzenia pokrzywdzonej i M. J., że w wyniku działań oskarżonej pokrzywdzoną porzucił i wyjechał za granicę wartościowy (nie ma tego słowa zapisanego w protokole, ale słowa takie padały) mężczyzna, z którym miała związać na dalsze życie, to należy zastanowić, czy rzeczywiście był on tak zakochany i wartościowy, że opuścił kobietę za coś, czego nie zrobiła i nie było z jej strony żadnej winy. Ponadto czy wyjazd za granicę był tą sytuacją spowodowany, czy też taka sytuacja wymuszała aż opuszczenie kraju.

Notabene zdjęcia te były zrobione dla K. R., gdy ten przebywał w zakładzie karnym, jednak później fotografie te zwrócił K. S. (1).

Odnosnie twierdzeń P. S. (1), że poczuła się urażona komentarzami pod jej zdjęciami na facebooku napisanymi przez pokrzywdzoną, to sąd dał temu wiarę. K. S. (1) dość mętnie wypowiedziała się na ten temat (k. 100), a na pewno temu nie zaprzeczyła.

Zeznania pozostałych świadków sąd uznał za prawdopodobne, osoby te opisały jedynie okoliczności, jakie spostrzegli w świecie wirtualnym.

Mając na uwadze powyższe argumenty sąd uznał, że postępowanie dowodowe wykazało, że w okresie od 17 stycznia 2012 r. do 18 stycznia 2012 r. w O. przy ul. (...), podszywała się pod K. S. (1) poprzez utworzenie profilu na portalu (...), wykorzystywała jej wizerunek oraz dane osobowe w celu wyrządzenia jej szkody osobistej, tj. czynu z art. 190a § 2 kk.

Jednak stopień zawinienia oskarżonej i stopień społecznej szkodliwości przedmiotowego czynu nie są znaczne, a postawa oskarżonej, jej właściwości, dotychczasowy sposób życia, w tym niezbędna przesłanka w postaci niekaralności (karta karna k. 42), dają podstawy do przyjęcia, że będzie ona przestrzegała porządku prawnego. W związku tym warunkowo umorzono niniejsze postępowanie na okres próby 2 lat.

W ocenie sądu znamiona wymienionego wyżej występku zostały wyczerpane. Bez wątpienia każdy ma prawo do ochrony przed takim działaniem, jakiego dopuściła się oskarżona, zwłaszcza w takim wydaniu (chodzi o opis rzekomego właściciela konta).

W odniesieniu do stopnia zawinienia P. S. (1) to zachowanie jej było zmotywowane chęcią odpłaty za niepoehlebne czy też obraźliwe komentarze pod jej zdjęciami na fejsbukowym koncie.

Obserwując jak w obecnej dobie popularny jest ten portal społecznościowy, można stwierdzić, że pobyt na nim stanowi główny sposób spędzania wolnego czasu młodych ludzi (i nie tylko), (słowa świadka K. Ł.: „Jak zwykle siedziałem na facebooku.” k. 101). Takie komentarze pokrzywdzonej zatem miały większą moc niż zwykle staromodne plotkowanie „w realu”. Zresztą już ukuło się powiedzenie: „nie ma cię na fejsie, nie istniejesz”. Toteż usprawiedliwiony w jakimś sensie jest motyw odpłaty oskarżonej.

Co do stopnia społecznej szkodliwości czynu należy stwierdzić, że same zdjęcia K. S. (1) umieszczone przez P. S. (1) w ocenie sądu nie są w żaden sposób kompromitujące pokrzywdzoną (co nie oznacza, że bez jej zgody można było je opublikować). Fotografie te nie są ani wulgarne czy też pornograficzne.

Niemniej zdaniem sądu już opis upodobań seksualnych na owym fałszywym koncie jest nie do zaakceptowania

Należy podkreślić, że przedmiotowe konto było aktywne około dwu dób, toteż nie miało takiej skali oddziaływania na szkodę K. S. (1), niemniej jak w przybliżeniu ustalono mogło się z nim zapoznać około 30 osób.

Konto to zostało usunięte wskutek działań osób trzecich jak i samej pokrzywdzonej. Oskarżona proszona o jego usunięcie odpowiedziała, że chciałaby, ale zapomniała hasła. Sąd w tej mierze daje wiarę P. S. (1), gdyż interweniowała u niej już matka W. G., a i sama wiedziała, że sprawa wymknęła jej się spod kontroli.

W tym miejscu trzeba też zauważyć, że sama postawa oskarżonej zasługuje na pozytywne uwzględnienie. Przez całe postępowanie wyrażała skruchę, przeproszała pokrzywdzoną, żałowała swego czynu. Było też tak w trakcie rozprawy jak i postępowania mediacyjnego.

Przyznała się do popełnienia zarzuconego jej czynu, co w znaczny sposób ułatwiło postępowanie, gdyż bez tego postępowanie przygotowawcze mogłoby trwać bardzo długo bądź zakończyć się umorzeniem, jeśli zważy się na treść pisma Komendanta Wojewódzkiego Policji w O. (k. 16).

Te wszystkie okoliczności stanowiły dla sądu pierwszej instancji podstawę do przyjęcia, że P. S. (1) dopuściła się zarzucanego jej czynu, jednak jego stopień społecznej szkodliwości nie jest znaczny, podobnie jak stopień zawinienia oskarżonej. Sąd potraktował – niezależnie od jej przestępczego charakteru – tę sprawę jako konflikt dwu młodych kobiet (dziewczyn), które na zasadzie „lustereczko, powiedz przecie...” czy „każda ładniejsza jest brzydsza” doprowadziły do tej sprawy, a obecnie także nadmierne i powiększające się żądania majątkowe.

Dlatego też sąd postępowanie to warunkowo umorzył, uznając również to, że oskarżona na pewno zrozumiała swoje zachowanie, zaś całe postępowanie wywarło już na nią wychowawcze działanie.

Sąd orzekł na rzecz pokrzywdzonej nawiązkę w kwocie 800 złotych, uznając prymat charakteru penalnego tego środka karnego, zaś kwestia narażenia dóbr osobistych powinna zostać rozstrzygnięta na płaszczyźnie prawa cywilnego.

Przy ustalaniu wysokości nawiązki sąd brał pod uwagę stopień społecznej szkodliwości czynu i zawinienia oskarżonej, a także sytuację majątkową P. S. (1) (całkowita niezdolność do pracy, renta 300 zł – k. 98) oraz osobistą (cierpi na nowotwór pęcherza moczowego – k. 99v).

Z kolei eskalacja żądań finansowych pokrzywdzonej (najpierw 8000 złotych – protokół mediacji k. 71; później 25000 złotych – k. 102) w niniejszym postępowaniu nie znajdowało uzasadnienia.

Mając na względzie wyżej podniesione okoliczności dotyczące sytuacji osobistej i majątkowej oskarżonej zwolniono ją od kosztów sądowych.